

# Świdnik czeka na dobrą zmianę



**- Testy Caracala były, naszym zdaniem, dziwne - zaplanowano je na 30-40 dni, trwały tymczasem w sumie około 10 dni, a próby w locie - najważniejsze przecież, jedynie trzy-cztery dni. Nawet próby wariantu morskiego przeprowadzano w Powidzu - dość daleko od morza - z przewodniczącym komisji międzyzakładowej „S” w PZL Świdnik Andrzejem Kuchtą oraz wiceprzewodniczącym organizacji Tomaszem Kasperskim rozmawia Leszek Masierak**

## **- Jakie nastroje obecnie panują w fabryce?**

Andrzej Kuchta - Oczekujące, tak bym powiedział. Wiosną, po tym szokującym komunikacie komisji przetargowej MON dotyczącym wyboru Caracala, panowała złość. Później niepokój, w związku z komunikatem właściciela o ograniczaniu zatrudnienia. Dziś czekamy, co zrobi nowy rząd, zwłaszcza nowy minister obrony.

Tomasz Kasperski: - Robimy swoje i czekamy.

## **- Przypomnijmy fakty. 21 kwietnia pojawił się komunikat, iż z trzech ofert złożonych do konkursu na śmigłowiec wielozadaniowy dla Wojska Polskiego wybrano francuskiego Caracala.**

AK: - Ściślej mówiąc, według komunikatu tylko oferta francuska spełniała wszystkie warunki formalne. Nie byliśmy przesadnie zaskoczeni - zarówno ze strony MON, jak i od naszego zarządu już wcześniej mieliśmy przecieki, że wymogi konkursowe ustawiono tak, aby spełniła je tylko jedna maszyna - i to, jak się później okazało, nie do końca. Nasza oferta, Augusty-Westland, miała jakoby nie wypełniać wymaganych terminów dostawy. Nie sprecyzowano, czy chodzi o wersję podstawową, czy specjalistyczną. Dopiero później dowiedzieliśmy się, też nieoficjalnie, że MON w 2017 roku chciało jako pierwsze dostać maszyny służące do szkolenia. I tu ciekawostka - w naszej ofercie właśnie to proponowaliśmy. I to, by nie wliczać tych szkoleniowych maszyn do puli owych 70 zamawianych śmigłowców. Armia mogła dostać w prezencie kilka dodatkowych helikopterów szkolnych i treningowych.

TK: - Oczywiście, od razu ruszyliśmy do naszych posłów z regionu, z wszystkich opcji politycznych. Przyjmowano nas bardzo uprzejmie, zgadzano się z nami. Ale jakie podejmowali działania, trudno powiedzieć, w każdym razie efekt był żaden. 6 maja w Świdniku odbył się masowy marsz milczenia - zorganizowaliśmy go wspólnie ze wszystkimi organizacjami związkowymi, przy współpracy z urzędem miasta. Podobną pikietę w Mielcu zorganizowali nasi koledzy z tamtejszej fabryki. A 21 maja demonstrowaliśmy pod Kancelarią Prezydenta i Urzędem Rady Ministrów.

**Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (49/2015)**

**fot. M. Żegliński**